

opusdei.org

## **List od Prałata (Wrzesień 2007)**

Prałat rozważa w tym liście znaczenie przebywania blisko Chrystusa, w celu rozprzestrzeniania dobra. Formacja i normy pobożności chrześcijańskiej, którymi żyją osoby zbliżające się do Opus Dei, pomagają w niesieniu Krzyża razem z Panem.

10-09-2007

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Kościół – wraz z Dziełem, będącym żywą częścią Kościoła – powołany jest, by odbijać światło nieustannie otrzymywane od Chrystusa i przekazywać je na świat. Jezus Chrystus nauczył tego wszystkich chrześcijan: *Wy jesteście światłością świata. Miasto na górze położone nie może się ukryć. Nie zapala się też światła, aby schować je pod korcem, lecz stawia się je na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj światłość wasza świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwałę dali Ojcu waszemu, który jest w niebiosach (Mt 5, 14-16).*

«Słuchając tych słów Jezusa – naucza Benedykt XVI – my, członkowie Kościoła, nie możemy przynajmniej nie zauważyć całej niewystarczalności naszej kondycji ludzkiej, naznaczonej grzechem. Kościół jest święty, lecz składa się z mężczyzn i kobiet z ich

ograniczeniami i błędami. To Chrystus, jedynie On, dając nam Ducha Świętego, może przemienić naszą nędzę i stale nas odnawiać. On jest światłością narodów, *lumen gentium*, jaka chciała oświecić świat poprzez swój Kościół (por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, nr 1).

Jakże się to stanie? – pytamy siebie także i my słowami, jakie Najświętsza Panna wypowiedziała do archanioła Gabriela. Właśnie Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, daje nam odpowiedź: swoim przykładem pełnej dyspozycyjności wobec woli Bożej – *fiat mihi secundum verbum tuum* (Łk 1, 38). Ona uczy nas być „epifanią” Pana, otwarciem serca na moc łaski i wiernym przyłgnięciem do słowa Jej Syna, światłości świata i ostatecznej mety historii» (Benedykt XVI, *Homilia*, 6-I-2006).

Zasadniczym warunkiem niesienia nauki i życia Chrystusa innym – a w

tych czasach pilnie należy to czynić – jest to, byśmy my sami z większym zapalem starali się poznać Chrystusa, przebywać z Nim i każdego dnia coraz bardziej Go kochać. Taki jest właśnie cel tradycyjnych norm pobożności chrześcijańskiej, które praktykujemy w Dziele. Mamy wypełniać je najlepiej jak to możliwe, niech będą owocem wyboru miłości, mimo iż czasem serce jest oschłe czy nie odpowiada.

Kiedy jakaś osoba zbliża się do Prałatury, poruszona pragnieniem lepszego poznania Boga, staramy się udostępnić jej odpowiednią formację doktrynalną, duchową i apostolską, tak, aby od początku nauka Chrystusa była nie tylko jasnością dla jej rozumu, lecz także światłem i siłą kierującą ją w naśladowaniu Chrystusa. Pomagamy ludziom cenić sakramenty – Eucharystię, spowiedź – i korzystać z nich; dbać o osobistą modlitwę, zwracać się do Boga jak do

Ojca, a do Najświętszej Maryi – jak do Matki; ofiarowywać pracę Panu; troszczyć się o potrzeby duchowe i materialne innych; prowadzić do Boga osoby z najbliższego otoczenia.

Starajmy się więc codziennie rozwijać osobisty kontakt z Bogiem Ojcem, Jezusem Chrystusem, Duchem Świętym, Najświętszą Maryją. My, żywiąc się duchowością Opus Dei, pragniemy nadać temu życiu duchowemu pewien szczególny ton, który podziela także wiele innych osób: chodzi o poczucie synostwa Bożego. Staramy się naśladować Chrystusa, ze szczególnym uwzględnieniem Jego lat pracy i zwyczajnego życia w Nazarecie; wzmagamy nabożeństwo do Ducha Świętego, intymnego gościa duszy, który kieruje nas ku identyfikacji z Chrystusem i ku miłości Boga Ojca; czcimy Najświętszą Maryję jako Matkę Boga i Matkę naszą, z pobożnością małych dzieci, które

wszystkiego oczekują od Jej matczynej dobroci; szukamy osobistego obcowania z Aniołami Stróżami, których uważamy za *sojuszników* w naszej pracy apostołskiej, i zwracamy się z pełnym zaufaniem do św. Josemaríi, naszego umiłowanego Ojca, w którym widzimy doskonałą realizację ducha, jakiego Bóg pragnął dla Opus Dei.

Oprócz tego, powinniśmy starać się zawsze służyć *czynem i prawdą* (1 J 3, 18), a nie tylko słowem, Kościołowi świętemu. Módlmy się i prośmy innych o modlitwę za Papieża i jego intencje, ciągnąc *wóz* w kierunku, w jakim wskazuje Ojciec Święty, i biskupi w komunii z Papieżem. Realizując wiernie misję właściwą Opus Dei, jak najbardziej bezpośrednio współpracujemy w dokonaniu wielkiej misji, jaką Mistrz powierzył Kościołowi dla spełnienia woli Bożej: *żeby wszyscy ludzie się*

*zbawili i doszli do poznania prawdy (1 Tm 2, 4).*

Powinniśmy nadać zdecydowanie apostołską treść wszelkim naszym działaniom, w najróżniejszych sytuacjach i momentach. W ten sposób wszyscy, nawet ci, którzy wyjątkowo nie są w stanie zająć się bezpośrednio osobistym apostołstwem, prowadzić będziemy bardzo owocną pracę. Lecz droga ta wymaga – powtarzam specjalnie – dbałości o obcowanie z Bogiem w praktykach pobożności chrześcijańskiej; staranności w dobrym wykonywaniu pracy, ofiarowując ją Bogu każdego dnia we Mszy świętej; nadania wagi małym umartwieniom, które, zgodnie z Jego oczekiwaniami, mają pojawiać się w naszym życiu w stałym rytmie, «jak bicie serca» (Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 518).

Zjednoczenie z Chrystusem na Krzyżu jest niezbędne, aby wiernie i z optymizmem wykonywać ten apostołski program. Nie można naśladować Jezusa nie zapierając się samego siebie (Por. Łk 9, 23), bez praktykowania ducha umartwienia, bez stałego elementu konkretnych czynów pokutnych. Mówił o tym Ojciec Święty kilka miesięcy temu, gdy ogłaszał rok poświęcony św. Pawłowi w dwutysięczną rocznicę jego urodzin. Papież podkreślił, że owoce, jakie osiągnął Apostoł pogan «nie mogą być przypisywane błyskotliwej retoryce czy wyrafinowanym strategiom apologetycznym i misjonarskim. Sukces jego apostołstwa zależał, przede wszystkim, od jego osobistego zaangażowania w głoszenie Ewangelii z pełnym oddaniem Chrystusowi; oddaniem, które nie obawiało się niebezpieczeństw, trudności ani prześladowań. „Ani śmierć, ani życie – napisał do



Rzymian – ani aniołowie, ani Księstwa, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani potęgi; ani wysokość ani niskość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39).

»Możemy stąd wyciągnąć bardzo ważną naukę dla wszystkich chrześcijan. Działanie Kościoła jest wiarygodne i skuteczne jedynie na miarę tego, czy ci, którzy są jego częścią, są gotowi osobiście płacić za swoją wierność Chrystusowi, w każdych okolicznościach. Gdzie brakuje tej gotowości, brakuje decydującego argumentu prawdy, od której sam Kościół zależy» (Benedykt XVI, *Homilia w Bazylice św. Pawła Za Murami*, 28-VI-2007).

Rozważania te pomogą nam przygotować się do uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego, 14 września. Św. Josemaría ukazał nam

wielki cel – stawiać Krzyż Chrystusa na szczycie wszelkiej działalności ludzkiej – poprzez naszą pracę uświęconą i uświęcającą – aby Jezus przyciągnął wszystkich do siebie (Por. J 12, 32). Zauważmy, jak pilne jest to zadanie, ponieważ «ilu ludzi, także w naszych czasach, szuka Boga, szuka Jezusa i Jego Kościoła, szuka miłosierdzia Bożego, i czeka na „znak”, który dotknie ich umysłu i serca! Dzisiaj, jak i wówczas, Ewangelista przypomina nam, że jedynym „znakiem” jest Jezus wyniesiony na krzyżu: Jezus umarły i zmartwychwstały jest znakiem absolutnie wystarczającym. W Nim możemy zrozumieć prawdę życia i uzyskać zbawienie. To jest centralne przesłanie Kościoła, które nie zmienia się w ciągu wieków. Dlatego wiara chrześcijańska nie jest ideologią, lecz osobistym spotkaniem z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Z tego doświadczenia, będącego

indywidualnym i wspólnotowym, wypływa nowy sposób myślenia i działania: jak pokazuje świadectwo świętych, rodzi się egzystencja naznaczona miłością» (Benedykt XVI, *Homilia*, 26-III-2006).

Ważna część tego *ukazywania* Chrystusa w naszym życiu – nie zakładajmy, że już to wiemy – polega na stałym i radosnym praktykowaniu umartwienia i pokuty: dobrowolnej rezygnacji z wygod i przyjemności, które, nie będąc złe same w sobie, mogłyby ochłodzić czy utrudnić zjednoczenie z Bogiem.

Umiarkowane używanie dóbr materialnych, bez pozwalania, by oplotły nas więzami, nabiera fundamentalnego znaczenia w byciu z Chrystusem i w apostołstwie.

Wiele już lat temu nasz Założyciel napisał, że «ludzie oczekują od nas, dzieci Boga w Jego Dziele, owego *bonus odor Christi*, który – wsparty w

naszym umiarkowaniu – rozpali ich i pociągnie» (Św. Josemaría, *Instrukcja*, maj-1935/14-IX-1950, nr 65). Przeciwnie, jeśli nie odrzucimy tego, co światowe, jeśli byśmy myśleli, że niemożliwe jest nieść ze sobą wymagającego klimatu nauki Chrystusa, jeśli nie potrafilibyśmy iść pod prąd, nie moglibyśmy pomóc innym spotkać wielkiej radości przyjaźni z Jezusem Chrystusem. Tego, co światowe, niestety, pełno jest w większości środowisk. Należy zapraszać innych – najpierw przykładem – do oddychania czystym powietrzem bliskości Boga. A do tego niezbędne jest umiarkowanie serca i zmysłów:  *błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5, 8)*; z przekonaniem, że jedynie w ten sposób można namiętnie kochać ten nasz świat.

Jak wielka jest odpowiedzialność chrześcijan! Rozważmy jeszcze raz

słowa, jakie św. Josemaría napisał w *Drodze*: «Od tego, czy ty i ja postępujemy zgodnie z wolą Bożą – nie zapominaj o tym – zależy wiele istotnych rzeczy» (Św. Josemaría, *Droga*, nr 755).

Módlcie się dalej za osobę i intencje Ojca Świętego. Proście Pana Boga, by uczynił bardzo owocną jego służbę Kościołowi:, aby wszyscy katolicy – pasterze i wierni – przyjmowali sercem jego nauczanie i wprowadzali je w życie.

Przyłączajcie się też do moich intencji: wybaczcie mi tę prośbę, ale ja naprawdę tego potrzebuję, od każdej i każdego z was. Powtarzał nasz Ojciec: «wszystko jest zrobione, i wszystko jest do zrobienia»; dlatego potrzebuję waszej pełnej współpracy, żebym ja nie wstrzymywał tego wyzwania apostołstwa, głoszenia ludzkości, że Jezus Chrystus wzywa każdą kobietę, każdego mężczyznę.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Pamplona, 1 września 2007.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-wrzesien-2007/>  
(18-08-2025)